

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

SENSACYJNA KRADZIEŻ PLANÓW

Szkice dworca Centralnego w Warszawie odebrane na granicy Dyrektor huty Laura, inż. Bernhardt aresztowany

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Przed paru dniami na granicy polsko-niemieckiej została aresztowana kobieta w chwili, gdy usiłowała przekroczyć granicę i przejść do Niemiec.

ZNALEZIONO PRZY NIEJ KOPJĘ PLANÓW BUDOWY DWORCA CENTRALNEGO W

WARSZAWIE.

Plany te były przesłane przez firmę Baszkowski, Próchnicki i S-ka, która podjęła się budowy dworca, DO HUTY LAURA NA GÓRNYM ŚLĄSKU dla dokonania nieodwrotnych obliczeń ilości żelaza, niezbędnego dla budowy.

HUTA, znajdująca się w re-

ku dyrektorów niemieckich, najwidoczniej przez swojego gońca

USIŁOWAŁA PRZESŁAĆ TE PLANY ZA KORDON.

Gońcem tym była owa kobieta. W związku z dochodzeniem prowadzonym w tej sprawie, został zawieszony w czynnościach kierownik przebudowy

węzła warszawskiego, inż. Turrowicz.

FIRMIE BASZKOWSKI, PRÓCHNICI I S-KA COFNIĘTO ZAMÓWIENIE. DYREKTOR NACZELNY HUTY LAURA, INŻ. BERNHARDT ZOSTAŁ ARESZTOWANY POD ZARZUTEM WYDANIA PLANÓW O-

ŚCIENNEMU PAŃSTWU.

Dalsze szczegóły trzymane są przez władze w tajemnicy.

Jak widać z powyższego, czujne nasze władze graniczne odniosły wielki sukces: jeszcze raz udowodniły, że nielegalnie nie z Polski nie będzie wywiezione.

Fabryka Jarocińskiego w płomieniach

Groźny pożar przy zbiegu ulic Karola i Gdańskiej

W dniu wczorajszym o godz. 11 minut 15 w nocy centrala straży zaalarmowana została wiadomością o wybuchu pożaru w 3-piętrowym budynku fabrycznym przy ul. Karola 17. Niezwłocznie na miejsce wypadku wyruszył II oddział straży ogniowej, a za nim IV, III i VII

Komendant Grohman objął kierownictwo nad akcją ratunkową.

Ogień spostrzegł przechodzący ulicą posterunkowy X komisariatu, Ciesielski. Wbiegł na podwórze, zaalarmował portjera, a ten z kolei palacza, śpiącego w budynku, mieszczącym maszynę parową i kotłownię.

Straż przybyła w chwili, gdy ogień objął już parter i I piętro, a płomienie poczęły się przedostawać na II piętro. Akcję ratunkową rozpoczęto jednocześnie z dwóch stron od ul. Gdańskiej i od strony podwórza posesji. Przy pomocy drabin strażacy wdarli się na II piętro, usiłując nie dopuścić płomieni w górę. Jednocześnie od strony podwór-

za zabezpieczono jednopiętrową przybudówkę — kotłownię. Akcja była znacznie utrudniona wobec braku dostępu do okien, ochronionych żelaznymi kratami oraz przez dym, który gęsto zasnuł obie klatki schodowe.

Jak usłano ogień wybuchł na I piętrze głównego budynku, gdzie mieściły się dwa zespoły przedzalni zgrzebnej, wydzierżawione przez firmę Światłowski i Kon, Herszowi Alterowi. Stąd ogień powędrował, znajdując łatwopalny materiał w postaci lin i pasów transmisyjnych, na parter do maszyny parowej, oraz na II piętro do tkalni zarobkowej D. Kagana, również wydzierżawionej od firmy

Światłowski i Kon. W ten sposób w ciągu krótkiego czasu cały budynek stanął w ogniu.

Pożar ugaszono po godzinnej przeszło akcji, dogaszanie zgliszczy trwało jeszcze dwie godziny.

Ogień strawił cały parter wraz z maszyną parową, część przedzalni oraz blisko połowę krosien w tkalni. Ponadto szereg obiektów zostało zniszczonych przez wodę. Największe straty ponosi właściciel murów maszyny parowej i kotła, Stanisław Jarociński (Moniuszki 6) oraz firma Światłowski i Kon, do której należały wszystkie warsztaty w budynkach. Obiekty Jarocińskiego były ubezpieczone na sumę przeszło 900,000 złotych w towa-

rzystwach ubezpieczeniowych „Polonia”, „Przeznaczenie” i „Port” maszynowy zaś w 6 towarzystwach na 400 tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru nie ustalono dotąd. W dniu dzisiejszym zbierze się specjalna komisja śledcza.

Ministrowie wracają z urlopów

WARSZAWA, 18 VII. (PAT). Pan prezes rady ministrów Jędrzejewicz powrócił do Warszawy i objął dziś rano urzędowanie.

WARSZAWA, 18 VII. (PAT). Pan min. spraw wewn. Bronisław Pieracki powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Posel Wysocki w Warszawie

BERLIN, 18. VII. (PAT). Dziś o godzinie 18 minut 20 opuścił Berlin udając się do Warszawy do tymczasowy poseł R. P. w Niemczech dr. Wysocki.

Aresztowania Poalej-sjonistów

Wszystkie lokale partji w Warszawie opieczętowane

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z polecenia komisariatu rządu na m. Warszawę przeprowadzono aresztowania wśród dzia-

laczy Poalej - Sjonu lewicy. Aresztowano prawie wszystkich poważniejszych przywódców partji. Niezależnie od tego przeprowadzono w mieszkaniach aresztowanych masowe rewizje. Dokonano również rewizji mieszkańia lidera Poalej - Sjonu - lewicy, Zerubawła, którego nie zastano w domu.

Popołudniu zamknięto i opieczętowano wszystkie lokale partyjne, związki poalej-sjonistyczne, kluby oraz strzechę robotniczą.

Przyczyny zamknięcia lokalii Poalej - Sjonu - lewicy i are-

szowania przywódców tej partji, nie są znane.

Wydarzenia te wywołały w Warszawie wielką sensację.

Ks. Regelski zginął w katastrofie

BYDGOSZCZ, 18. VII. (PAT). — Na szosie z Gdańska do Bydgoszczy jadący motocyklem 29-letni ksiądz Bernard Regelski z Łodzi wpadł na nieoświetlony wóz gospodarza Madszcza.

Na skutek zderzenia ksiądz Regelski doznał pęknięcia czaszki i zmarł w kilka chwil później. Brat jego jadący w przyczepce odniósł dotkliwe obrażenia.

Ameryka uzna Sowiety

NOWY JORK, 18. VII. (PAT). — „News York Times” donosi z Waszyngtonu, że uznanie Sowiętów przez rząd Stanów Zjednoczonych według opinii kół politycznych nastąpi z pewnością jeszcze przed jesienią.

Harriman uciekł i znikł po nieudanym samobójstwie

NOWY JORK, 18. VII. (PAT) — Bankier nowojorski J. Harriman oskarżony o sfałszowanie ksiąg buchaltaryjnych zbiegłszy wczoraj po raz wtóry z kliniki chorób nerwowych, gdzie pozwolono mu przebywać za kaucją 25 tysięcy dolarów, targnął się ponownie na swoje życie. Harriman usiłował sko-

ńczyć z promu do rzeki Hudson. Opuściwszy prom, Harriman poszedł wzdłuż wybrzeża a następnie wsiadłszy do taksówki, zniknął w mieście.

Policja i władze federalne szukają zbiegłego bankiera po całym kraju. Prokurator naczelny Stanów zarządził konfiskatę jego kaucji.

Trumny na samolotach

Pogrzeb tragicznie zmarłych lotników litewskich

BERLIN, 18. VII. (PAT). Na polecenie poselstwa litewskiego w Berlinie, ciała zabitych lotników litewskich zostaną w środę przewiezione z Myślborza do Szczecina, skąd samolotami przewiezione zostaną do Kowna.

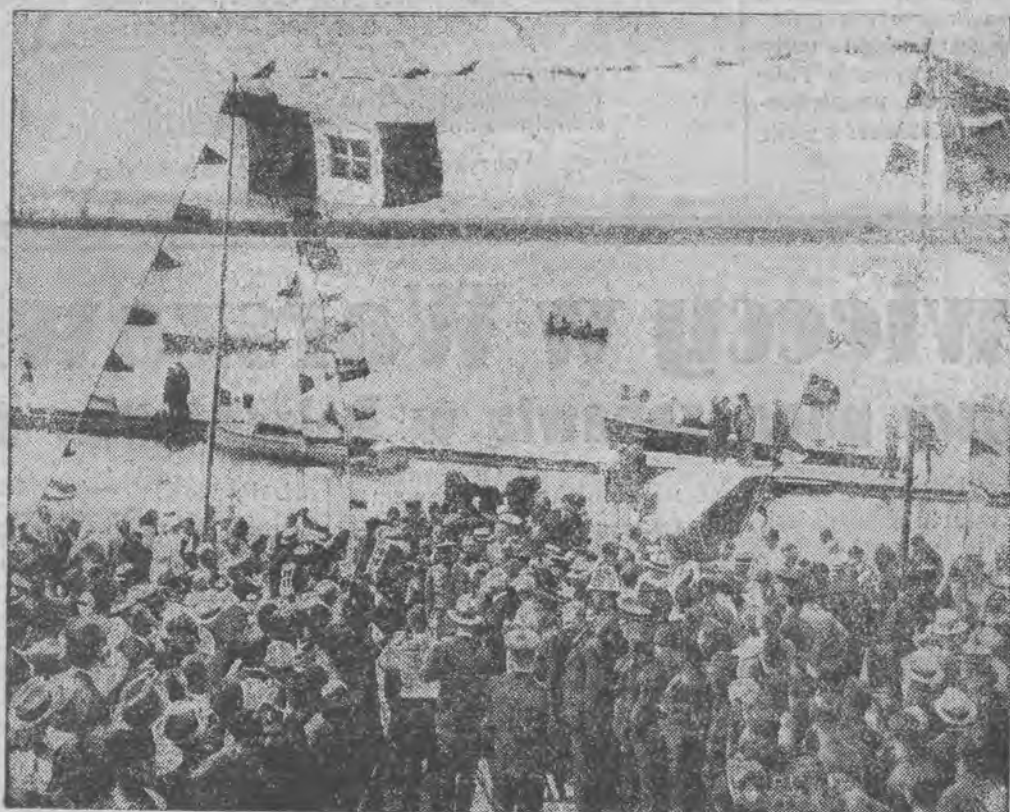
Przed odlotem odbędzie się na lotnisku żałobna uroczystość ku czci poległych lotników z udziałem miejscowych władz. Pogrzeb lotników w Kownie odbędzie się na koszt państwa.

Wspaniałe rekordy lotnicze

(Zdjęcia poniższe zostały przywiezione z Ameryki przez odbywającego lot dookoła świata amerykańskiego lotnika Posta, który natychmiast po przelocie przez ocean dostarczył oryginały agencjom fotograficznym europejskim do reprodukcji).



Przybycie gen. Balbo na czele jego eskadry do Montrealu (Kanada) po przelocie przez ocean. Włosi owaacyjnie przyjmowani przez ludność i swoich rodaków, którzy witają ich faszystowskim pozdrowieniem.



Port w Montrealu przystrojony na przyjęcie lotników włoskich,



parat lotnika amerykańskiego Posta, odbywającego lot dookoła świata, na lotnisku w Berlinie.



Zdobywcy Atlantyku, lotnicy litewscy Dairna (na lewo) i Girenas, zdjęli prac swą maszyną, z którą runęli niedaleko Szczecina i ponieśli śmierć.



General Balbo udaje się na ląd po przelocie na wody amerykańskie.



Lotnik amerykański Post, zaopatruje się w materiały pędne na dalszą drogę.

Marksiści pozbawieni praw

Tylko hitlerowcy znajdą pracę w Gdańsku

Sensacyjne oświadczenie prezydenta senatu Rauschninga

GDĄSK, 18 VII. (PAT). — Na zebraniu urzędniczym wygłosił prezydent senatu dr Rauschning przemówienie, wskazując na znaczenie stanu urzędniczego dla ruchu narodowo - socjalistycznego i władz gdańskich. Mówca zaznaczył, że niebawem i w Gdańsku stronnictwo polityczne przestaną istnieć.

Obecnie chodzi nie o dotychczasowe przekonania polityczne, ale o zdolność i pracę tych ludzi. Jednak marksiści muszą być uważani za pozbawionych praw i sprawowania urzędów. Dochodzenie przeciw nim będzie przeprowadzone w drodze postępowania dyscyplinarnego.

Prez. Rauschning oświadczył, że narodowi socjaliści mają w senacie gdańskim do przeprowadzenia zadania historyczne o znaczeniu światowym.

Zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej będą narodowi socjaliści nie ubiegali się o dorywcze sukcesy, lecz pracować będą nad tworzeniem wartości koniecznych do

przyszłego trwałego rozwoju. W związku z tem Rauschning wypowiedział się jeszcze raz za proklamowaną przez kanclerza Hitlera polityką pokoju na Wschodzie. Senat gdański dążyć będzie wszelkimi siłami po tej drodze, nie w celu korywek gospodarczych, lecz w przekonaniu, że przyszłość Niemców leży w zapewnieniu pokoju.

Mordercy bohaferami narodowymi

BERLIN, 18 VII. (PAT). — Na zamku Saaleck w Turynji odbyło się w niedzielę odsłonięcie tablicy pamiątkowej upamiętniającej dwóch oficerów marynarki niemieckiej, Fischera i Kerna, którzy dnia 24 czerwca 1922 roku dokonali zamachu na ówczesnego ministra spraw zagranicznych Rzeszy dr. Waltera Rathenau.

Zamachowcy, działający z rozkazu tajnej organizacji monarchistycznej „Consul” zblegli przez dłuższy czas ukrywali się na zamku Saaleck,

gdzie osadzeni przez policję po pełnili samobójstwo.

W uroczystości, połączonej z defiladą oddziałów szturmowych wziął udział twórca organizacji „Consul” kpt. Ehrhardt. Na grobach obu oficerów złożono wieńce i wygłoszono mowę, przedstawiając zamach jako czyn patriotyczny. Komendant szturmówek Hitler oświadczył: „Tak, jak wy — gotowi jesteście w każdej chwili nie szczędzić krwi własnej, ani cudzej, jeśli chodzi o ojczyznę”.

„Woelkischer Beobachter” pisze, że nowe Niemcy uchylała wyrok, potępiający, wydany na oficerów, którzy „uprzękli” Rathenau.

Samobójstwa malfretowanych

BERLIN, 18. VII. (PAT). Dr. medycyny Henoch popełnił w swym mieszkaniu w Berlinie samobójstwo przez przecięcie sobie arterji. Sióstra Henocha otrula się gazem świetlnym. Jak donoszą z Halle, były dyrektor banku Schenk, wraz z żoną i 8-letnim synkiem popełnili samobójstwo. Mowy tych samobójstw są następujące.

Goering w nielase

WIEN, 18. VII. (PAT). Urzędowa Wiener Zeitung zamieszcza informacje pewnego publicyście niemieckiego z których wynika, że

stronnictwo narodowo - socjalistyczne w Niemczech przechodzi obecnie poważny kryzys.

Radykalna fronda rośnie w siłę. Na czele malkontentów stoi rzekomo Goering. Zwraca powszechną uwagę fakt, że Hitler nie powołał Goeringa do zarządu stronnictwa, co wywołało w Niemczech wielkie wrażenie.

Dziennik wzywa ludność Austrii, aby miała się w dalszym ciągu na baczności. Niebezpieczeństwo, grożące Austrii, jeszcze nie minęło.

Cofnięcie zakazu

BERLIN, 18. VII. (PAT). Wydany wczoraj z polecenia Goeringa zakaz wydawania na okres trzech miesięcy dziennika „Deutsche Zeitung” został z dniem dzisiejszym uchylony po usunięciu z wydawnictwa naczelnego redaktora i złożeniu przez kierownictwo dziennika odpowiedniego oświadczenia.

Groźby Gandhiego

POONA, 18. VII. (PAT) Gandhi oświadczył, iż zawieszenie masowej akcji nieposłuszeństwa cywilnego będzie narazie utrzymane. Dnia 1 sierpnia podjęta będzie akcja nieposłuszeństwa indywidualnego.



Dziś upał i susza
jutro już może chłódno i dżdżysto — dlatego też i w lecie nie należy pozostawać bez tabletek Aspiriny. Istnieje tylko jedna **ASPIRINA!**
Do nabycia we wszystkich aptekach

Życie i śmierć króla oszustów

Ignac Strasznow zdumiewał całą Europę swymi sprytnymi kawałami, których ofiarą padali dygnitarze kościoła, arystokraci i wyżsi urzędnicy

Imię Ignac Strasznow. Jeszcze jeden król zeszłej ery historycznej: król oszustów i aferzystów, genialny samozwaniec, który w ciągu dziesiątek w lat zdumiewał całą Europę swymi odważnymi aż do bezczelności kawałami na polu walki z policją i prawem.

Umarł mając 65 lat. Żył częściej na dworach arcybiskupich i starożytnych zamkach szlacheckiej rodziny; przez jego ręce przeszło moc pieniędzy, uważano go za bogatego człowieka, a jednak umarł jako nędzarz i za jego pobyt w szpitalu w Debrezynie, gdzie zakończył swą dotychczasową wędrówkę, musiał zapłacić miasto. Pozostało po nim jedynie mundur huzarski i monokl, nie licząc nędznych łachmanów, w których przewieziono go do szpitala...

Pozostawił jeszcze jedną rzecz: ton namiętników. Nie zarobił na nich, jak się tego nie waptliwie spodziewał. Gdyby one ukazały się przed 20 laty, miałyby niewątpliwie powodzenie. Ale wojna światowa starła z powierzchni ziemi stary szlachetę, wysunęła na pierwszy plan nowe interesy, zrodziła nowe ptaki i nowe pieśni. Mało kto interesuje się obecnie czynami samozwańca w wszystkim złotym mundurze, jak wodził za nos poważanych mieszczuchów, wiekłych urzędników

łatwymi książkami i kieszonkami

Wszystko to wydaje się niezmiernie dalekie. Na arenie historii zjawili się awanturnicy większego kalibru od Strasznowa. Niektórzy z nich zrobili nawet karierę, choćby ostatnio w Niemczech. Ale to już polityka.

Strasznow to pseudonim prawdziwe nazwisko naszego

bohatera — Naczibaczi. Urodził się w niewielkim węgierskim miasteczku w rodzinie aktorskiej. Ojciec, matka, bracia — wszyscy byli aktorami. Przeważnie w balaganach, na jarmarkach. Przez pewien czas rozjeżdżali z miasteczka do miasteczka w klasycznym furgonie, a potem prowadzili bardziej osiadły tryb życia, występując na stałych scenach. I

gnac od dzieciństwa nauczył się grać rolę, przekształcać się w różne postaci. Przez pewien czas występował nawet jako transformator: to był Napoleonem, to Metternichem, to burmistrzem miasta, to znów komendantem policji.

Uczył się przygodnie urywkami, przeważnie przy kopcanej w furgonie, lampie. Brał wszystko przyrodzonym rozumem, sprytem, fantazją. Był takim gentlemanem, że można było pomyśleć, iż otrzymał wychowanie w jakimś zamku rodzinnym. To był już swego rodzaju wrodzony dar, intuicja. W wyższych węgierskich i austriackich sferach towarzyskich, dokąd udawał mu się dostać, en drobny wędrowny aktor zachowywał się tak, że uważano go za arystokratę, w którego żyłach płynęła najbardziej błękitna krew.

Miałem okazję spotkać się z nim przed 8 laty. Właśnie opuścił on centralne więzienie austriackie w Stein na brzegu Dunaju, gdzie przesiedział 4 lata za jakieś drobne oszustwo. Był wówczas już europejską znakomitością, gwiazdą na niebie młodszych. Jak wszystkie gwiazdy Strasznow miał słabość do laurów i chętnie udzielał wywiadów.

Zresztą był to zbiorowy wywiad. Było nas około 10 dzien-

nikarzy, którzy zaprosili go do oddzielnego pokoju pierwszorzędnej kawiarni wiedeńskiej i rozgadali się z nim. Wówczas miałem okazję przekonać się, jak to był delikatny, wychowany, powiedziałbym kulturalny człowiek. I jak miał łagodny, ujmujący uśmiech. Pamiętam, że bardzo krepował się w naszym towarzystwie. Ktoś poprosił go:

— Niech pan opowie, panie Strasznow, jak pan przeprowadził rewizję w konsystorzach w Agram.

Strasznow uśmiecha się i udaje skromnego jak wirtuoz, którego proszą, aby zagrał jeden ze swych najlepszych numerów.

— Mój Boże, to mógłby każdy uczynić. Tu nie ma żadnej zasługi.

Trochę humoru

WYTLÓMACZENIE.

W Luwrze, przed posągami Wenus Miłośniczej.

— Mamo, dlaczego tej figurze brak ręki?

— A bo widzisz, Janeczko, ona też obgryzała ciągle paznokcie.

NASZE DZIECI.
Babcia opowiada czterolatniemu Franiowi bajeczkę o śpiącej królewnie.

— Służące nie sprzątają, woźnica śpi w karcie w wozowni, kucharz nie piecze już i nie gotuje, wszystko spożywa w bezruchu.

— O tak, babcuni, tam musi być strój generalny.



przewodniczący konferencji rozbrojenia przybył do Berlina. Z prawej strony widzimy posła Rzeszy w Londynie, Nadolnego.

W odmetach dezorganizacji

Kto usanuje niezdrową gospodarke łódzkiej kasy chorych?

W szpitalu im. prez. Mościckiego niema co i w czem jeść!

Kilkanaście dni temu wybuchł konflikt między dyrekcją kasy chorych a lekarzami z powodu „oszczędności” zmian wprowadzonych w organizacji szpitala okręgowego im. prez. Mościckiego. Dyrekcja kasy usunęła najbardziej potrzebnych ludzi i teraz, gdy ogół naocznie stwierdza, że **machina szpitalna działa wadliwie**,

że sprawność pracy pozostawia wiele do życzenia—nie nie czy ni, aby naprawić zło.

Nie chcemy powtarzać znanych już opinii publicznej faktów, świadczących o tem, że władze kasowe nie liczą się ani z potrzebami i dobrem ubezpieczonych. Czyż trzeba bardziej wymownych przykładów bezprzykładnej ignorancji interesów sfer korzystających z „dobrodziejstw” łódzkiej kasy, jak to, że ograniczone są zapisy do szpitala prez. Mościckiego, bo

lekarze nie mogą podolać nawałowi bieżącej pracy.

Czyż trzeba jeszcze powoływać się na fakty odraczania operacji, na brak obsługi i opieki nad chorymi, kuracjuszami szpitala?

Przecież jest rzeczą jasną, że skoro **zachwiana została równowaga pracy szpitalnej**,

musiano najpewniej wydać lekarzom w lecznicach i na punktach polecenia, aby ograniczono przesyłanie chorych do szpitala okręgowego.

W tych warunkach niejedno zdrowie i życie ludzkie może znaleźć się w wielkim niebezpieczeństwie.

Oczywiście kasa na to odpowiada, że w pilnych wypadkach chorzy przesyłani są do okręgowego szpitala, albo powiedzmy, do innych szpitali, z którymi kasa utrzymuje kontakt. Jednak, takie postawienie kwestji jest

z gruntu fałszywe, a nawet szkodliwe.

Nie poto przecież wybudowaliśmy monumentalny gmach szpitala okręgowego, urządzony według nowoczesnych wymagań techniki i medycyny, aby kasa przesyłała ubezpieczonych do prywatnych, znacznie droższych szpitali.

Dyrekcja kasy wogóle fałszywie pojmuje swoje zadanie. Wydaje się jej, iż powołana została do robienia „porządków”, oszczędności, usuwania „niepotrzebnych” ludzi, „usprawnienia” lecznictwa i t.p., gdy tymczasem chodzi tylko o to,

aby umiała znaleźć środek na dostosowanie aparatu administracyjnego

do istotnych potrzeb i wymagań życia.

O naprawienie systemu leczenia martwić się powinien ktoś inny — lekarze, rada lekarska, w każdym razie nie dyrekcja! Ale nasza dyrekcja jest innego zdania, woli przeprowadzać eksperymenty.

Poco np. wydano miliony złotych na „reorganizację” lecznictwa w Łodzi, stworzenie nie dających ubezpieczonym punktów lekarskich

i narzucenie im lekarzy domowych,

z czego ani lekarze, ani ubezpieczeni nie są zadowoleni. Wydana teraz ustawa scalenia wa nie tylko, że zmaże punkty te z powierzchni, ale skasuje lecznice i polikliniki i całą kasę.

Nowa ustawa naprawi to, co zepsuła kasa chorych.

Wprowadzi właściwą reorganizację ubezpieczenia chorobowego i na wzór zagranicy ubezpieczeni będą mieli wolny wybór lekarzy, zamiast w tłocznych lecznicach, przyjmowani będą przez doktorów w ich prywatnych gabinetach. Z chwilą wprowadzenia nowej ustawy

w życie, nie będzie więcej miejsca dla biurokracji, która

jak polip rozlokowała się w gabinetach centrali kasowej.

Tymczasem jednak wszystko trwa po staremu, a to jest najgorsze. Dlatego też ciągle uderzać musimy w dzwon alarmowy.

Szpital okręgowy nie może być go-podarowany w ten sposób, jak to się dzieje obecnie. Lekarze wolontariusze muszą wrócić na swoje stanowiska, jeżeli praca odbywać się ma bez szwanku i bez wstrząsów. Chory muszą otrzymywać na czas opatrunki, lekarstwa, trzeba im mierzyć regularnie cięciwkę, pomóc w każdej sytuacji

należycie ich odżywać.

Walne zebranie koła 1 p. p. legionów

Komisja organizacyjna koła 1 p. p. legionów, oddział w Łodzi, zawiadania wszystkich b. żołnierzy, którzy służyli w 1 p. p. legionów polskich 1914 — 1918 r. oraz żołnierz 1-ej brygady piech. legj., że w dniu 22 lipca r. b. o godz. 18-ej odbędzie się walne zebranie w lokalu związku legionistów polskich, oddział w Łodzi, przy ul. Narutowicza 32, poprzeczna oficyna, II piętro.

Dzisiaj odżywianie to pozostawia bardzo wiele do życzenia. Jakaś

kaszanka w wodzie na kolacje, najtańsze potrawy, których wyścieńczone organizmy chorych nie mogą znieść.

Nie można również pojąć, dlaczego herbata podawana jest chorym nie w szklankach, ale w obfuczonych garnkach emaljowanych, w których woda nabiera po minucie ciemnego zabarwienia, budząc wstręt u pijących. Dlaczego brak w szpitalu naczyń, w których podawać należy chorym pożywienie?

Czy na odżywianiu chorych, a raczej niedożywianiu ich i niedokupowaniu stłuczonych naczyń, dyrekcja pragnie robić oszczędność!

Panowie, nie tędy droga! Na zmniejszenie świadczeń ubezpieczeniowych w jakiegokolwiek postaci, nie zbudujecie zdrowej instytucji, a przeciwnie

doprowadzicie ją do ruiny. Jak w szpitalu okręgowym, tak na innych odcinkach pracy w kasie chorych,

działalność dyrekcji znamionuje wiele braków i niedomagań, które możnaby było przy dobrych chęciach usunąć. Ale cóż, kiedy odrzuca się współ-

pracę tak poważnej i fachowej instytucji, jak izba lekarska, a brnie się dalej w bagno, z którego, kto wie, czy uda się wybrnąć...

To nie jest polityka silnych rąk, ale **zniedołężnienie, przypominające uwiąd.**

Tak dalej rządzić nie można i kto, jak kto, ale desygnowany z ramienia czynników rządowych,

komisarz Jagiełło, powinien w pierwszym rzędzie zainteresować się całokształtem gospodarki i jej szczegółami, o których może najwięcej mógłby mu powiedzieć urzędnicy, podlegli dyrekcji i... choćby.

Byłoby również interesującym, gdyby p. komisarz zajął się sprawą pogroźek, wypowiedzianych przez dyrekcję, w liście „wyjaśniającym” do prasy łódzkiej.

Redakcja nasza czeka już drugi tydzień na zapowiedziane przez dyr. Dworskiego rewelacje,

które miały zdyskredytować niektórych ludzi, działających za kulisami na szkodę kasy chorych. Chcieliśmy ułatwić p. Dworskiemu zdemaskowanie szkodników powierzonej mu instytucji społecznej i dlatego oddaliśmy mu do dyspozycji szpalty naszego pisma. Ale, jak się okazuje, czekaliśmy nadaremnie.

Dyr. Dworski nie nie publikuje w tej sprawie, mamy więc podstawę do sądenia, że nie o takiej zakulisowej robocie nie wie i nie wiedział, a jedynie chciał nastraszyć ludzi dobrej woli.

Podkreślamy z naciskiem: kasa chorych i szpital są w niebezpieczeństwie. Ktoż wydzwignie ją z odmetów dezorganizacji energicznie i szybko, aby nie został uszkodzony ubezpieczony.

S. G.

Złote skarby w Meksyku

W Meksyku, w stanie Sinaloa, odkryto bajecznej wydajności „placery” złote, które — sądząc z dotychczasowych wyników przemysła złotodajnego piasku, będą najbogatszymi żyłami złotymi na całym świecie i pozostawiają daleko za sobą kopalnie południowo-afrykańskie. Setki i tysiące poszukiwaczy fortuny udało się już do El Chilar, gdzie znajdują się złoża złotodajne. Podobno w El Chilar udało się już niektórym poszukiwaczom znaleźć samородki złote wagi kilku gramów przy przemysłu piasku.



W góry, w góry, miły bracie, tam swoboda czeka na ciebie

W napięciu nerwów trzymaj KRISSE!

Krahwinkel



slawna tenisistka niemiecka podczas turnieju w Wimbledon.

Ambrosiana i Austria spotkają się w finale

Do finału rozgrywek o puchar Europy środkowej zakwalifikowały się Austria i Ambrosiana. Pierwszej udało się zremisować w Turynie z Juventusem (Włochy) 1:1 zaś Ambrosiana również zremisowała ze Spartą (Praga) 2:2.

BEZKONKURENCYJNY REPERTUAR FILMOWY Dźwiękowego Kina „CAPITOL”

- Dziś i dni następnych!
- TOMMY BOY**
W rol. gł. Clark Gable
- Wkrótce! EKSTAZA**
z Hedy Kiesler, Aribert Megg
Reż. G. Machaty
- Syn Dżungli**
w roli głównej Buster Grabbe
olimpijski mistrz pływacki
- ZUZANNA LENOX**
Greta Garbo—Clark Gable
- Burlak Artem**
Prod. „SOWKINO”
Reżyserji Piotra Bytow
- Dr. Moreau** wg. G. Wellsa
Charles Laughton, Lugosi Bela,
Leila Hyams
- GDYBYM MIAŁ MILJON**
Arcydziela Lubieva przy udziale
6 reżyserów w wykonaniu
15 czołowych gwiazd ekranu
- PIEŚŃ NOCY**
Reż. Litwaka z królem tenorów
Janem Kiepurą
- Złote Sidła** Reż. Lubicza
Miriam Hopkins, H. Marshall
- LICYTACJA MIŁOŚCI**
Sari Maritza, Charlie Rugles

WIADOMOŚCI SPORTOWE
Torowe mistrzostwo zdobył Pusz
Endecy z Einbrodta zrobili w Warszawie żyda

Kolarskie mistrzostwa Polski na torze, które z powodu niepogody zostały w ub. niedzielę przerwane, dokończono dnia następnego.

Do finałowej rozgrywki zakwalifikowali się dwaj Łódzianie Einbrodt i Pusz. W pierwszym biegu finałowym zwyciężył Einbrodt, gdyż Pusz zaczął o jedno okrążenie wcześniej finiszować na skutek pomyłki. Ponieważ regulamin przewiduje, iż w rozgrywce o ty-

tuł mistrza zwycięzca musi wylegitymować się dwukrotnym pokonaniem swego rywala, przeto zarządzono ponowne dwa biegi finałowe.

Wyścig odbył się na torze na Dynasach. W pierwszym finale wygrał Pusz, osiągając na ostatnich 200 mtr. czas 12,8 s. W drugim biegu powtórzył swe zwycięstwo, wprawdzie w nieco gorszym czasie 13 sek., lecz szybkość ta wy-

starczyła mu do zdobycia koszulki mistrzowskiej.

Drugie miejsce i tytuł wicemistrza przypadł Einbrodtowi (EKS). W rozgrywce o trzecie miejsce zwyciężył Frączkowski z WTC., bijąc Popończyka ponownie w czasie 14,6 sek.

Mistrzostwa kolarskie posłużyły warszawskiej „Gazecie Porannej” do... napaści na żydów. Pismo to dosiadło swego ulubionego konika i dalej pomstować na Łódzkich żydów. Ofiarą padł Einbrodt „dobrze wypasiony — według „Gazety Warszawskiej” — żydziak Łódzki, robiący niesympatyczne wrażenie swą jazdą z prowokacyjną myką na głowie”.

Einbrodt, znany kolarz Łódzki, z pochodzenia Niemiec w relacji „Gazety Warszawskiej” stał się żydem a w jego berce dopatrzone się prowokacyjnej myki. Czy trzeba lepszych jeszcze dowodów, by napiętować niecne żydożercze ataki osławionej „Gazety Warszawskiej”? Tym raem trafiono jak kulą w plot, to też śmieją się w Łodzi do rozpuku z sztandarowego organu Narodowej Demokracji.

W Łodzi odbędą się mistrzostwa dla głuchoniemych

W dniach 13 — 15 sierpnia odbędą się po raz pierwszy w Łodzi mistrzostwa Polski dla zawodników głuchoniemych. W imprezie wezmą udział głuchoniemi sportowcy z całego kraju.

Turyści grają w Bydgoszczy
Zmiany w kalendarzyku o wejście do ligi

Protest zarządu ŁOZPN. w sprawie kalendarzyka rozgrywek o wejście do ligi, który jak wiadomo był dla mistrza Łódzkiego ułożony niefortunnie, został przez PZPN. rozpatrzony przychylnie.

Wprowadzono pewne zmiany i obecnie drużyna Łódzka pretendująca do ligi, rozgrywać będzie na zmianę jeden mecz u siebie, drugi wyjazdowy. W związku z tem Turyści zamiast do Poznania wyjadą w najbliższą niedzielę do Bydgoszczy, gdzie zmierzą się z mistrzem okręgu pomorskiego z tamtejszym Sokolem.

Terminarz rozgrywek w grupie warszawsko-Łódzkiej został ostatecznie ułożony w następujący sposób:

- 23 lipca: Pomorze — Łódź,
- 30 lipca: Warszawa — Pomorze, Łódź — Poznań,
- 6 sierpnia: Pomorze — Poznań, Warszawa — Łódź,
- 13 sierpnia: Pomorze — Warszawa, Poznań — Łódź,
- 15 sierpnia: Poznań — Warszawa,
- 20 sierpnia: Warszawa — Poznań, Łódź — Pomorze,
- 27 sierpnia: Poznań — Pomorze, Łódź — Warszawa.

A ci znają tylko walkower
Garbarnia — Podgórze 3:0

Na meczu ligowym Podgórze — Garbarnia został zaarenowany najlepszy gracz Podgórze Kret i w związku z tem zdekompletowana drużyna, ulegając presji wywarłej przez publiczność, opuściła boisko nagrodzona za ten czyn oklaskami.

Sprawa ta rozpatrywana była ostatnio przez wydział gier i dyscypliny ligi. Zawody zweryfikowano jako walkower i uznano zwycięstwo Garbarni w stosunku 3:0.

Dziwne, że władze piłkarskie ligi tak bezkrytycznie zastosowały tu suchy przepis. Chociaż los Podgórze i bez tego jest przesądzony, należało jednak zważyć, że były głębokie powo-

dy, które skłoniły Podgórze do tego kroku. Zrozumiała je publiczność i odpowiednio zademonstrowała, wskazując władzom ligowym, jak należało w tym wypadku postąpić. Lecz wydział wie jedno — za zejście z boiska, walkower.

Walne zebranie P.Z.P.N. wyznaczono na 6 sierpnia

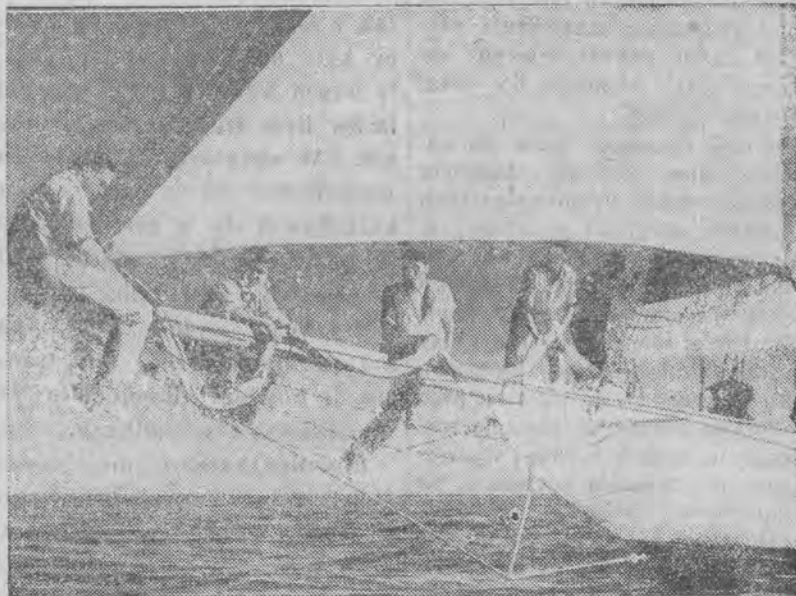
Zdanie Łodzi i Krakowa, by zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie PZPN., znalazło poparcie we wszystkich okręgowych związkach z wyjątkiem ligi piłkarskiej. Nadzwyczajne zebranie PZPN. dojdzie dzięki temu do skutku. Termin ustalono na dzień 6 sierpnia.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 14.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.45 Skrzynka P. K. O.
- 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka.
- 17.00 Pogadanka p. t. „Za kręgiem polarnym” — wygl. prof. Stan. Sumiński.
- 17.15 Arje i pieśni w wyk. Cecylii Otto.
- 17.40 Feljton pióra Kazimierza Wierzyńskiego.
- 17.55 D. c. koncertu popularnego z Ciechocinka.
- 18.15 Odczyt p. t. „Pływanie — fundament turystyki wodnej i sportów wodnych” — wygl. red. Wiktor Junosza Dąbrowski.
- 18.35 Arje i pieśni w wyk. Radziława Petera.
- 10.05 Płyty gramofonowe.
- 19.40 Kwadrans literacki: Helena Malewska „Platon o gimnastyce” — fragm. z „Wiosny greckiej”.
- 20.00 Muzyka lekka jazzowa i charakterystyczna w wyk. Olgi Lady (śpiew), Marjana Altenbergera i Wiktora Rybczyńskiego (dwa fortepiany)
- 20.40 Płyty
- 21.00 Komunikat izby przemysł. handlowej w Łodzi.
- 21.10 Muzyka lekka
- 22.00 Kwadrans literacki p. t. „Tkacz” — St. Lapińskiego (obrazek z życia robotnika Łódzkiego) — odczyta p. M. Lenk, artysta tetaru miejskiego.
- 22.15 Muzyka taneczna.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Na polskim morzu



Wspaniały sport żeglarski zyskuje sobie u nas coraz większe rzesze zwolenników.

Dziś wielka premiera podwójnego, przebojowego programu!

— I. —

PIERWSZY RAZ w ŁODZI!

Wielki sensacyjny dramat salonowo-kryminalny p. t.

Falszywy krok

W rolach głównych:

George Bancroft, Mary Astor

NAPIĘCIE! — EMOCJA! — BRAWURA!

Początek seansów codziennie o g. 4-ej, w soboty i święta o godz. 12-ej.



Dziś wielka premiera podwójnego, przebojowego programu!

— II. —

Szampański dźwiękowiec p. t.

C. K. FELDMARSZAŁEK

W rolach głównych:

Vlasta Burian i Roda-Roda

Reżyserja: Karol Lamac

Na pierwszy seans ceny miejsc po 54 i 75 gr.

